

Wanda Decyk-Zięba, Monika Kresa  
(Uniwersytet Warszawski)

## **(NIE)POPRAWNOŚĆ JĘZYKOWA W OŚWIECENIOWYCH GRAMATYKACH JĘZYKA POLSKIEGO**

Troska o język i styl wypowiedzi przewija się w literaturze polskiej od czasów średniowiecza. Okresem ważnym w historii kultury języka w Polsce było Odrodzenie, wówczas powstała pierwsza teoria kultury języka polskiego, jej twórcą był Łukasz Górnicki. Drugim okresem, w którym sprawy języka zajęły ważne miejsce w dyskursie publicznym, było Oświecenie. Dyskurs ten miał charakter wielopoziomowy, dotyczył zarówno kwestii ogólnych (roli języka ojczystego w życiu narodu, wpływów języków obcych na polszczyznę czy czystości słownictwa), jak i kwestii szczegółowych, w tym poprawności poszczególnych wyrazów, wyrażen i zwrotów. Ocenie podlegała ich pisownia, wymowa, odmiana, struktura, rozumienie oraz użycie w zdaniach. Formy złe, gorsze czy niewłaściwie użyte przeciwstawiano formom dobrym, lepszym lub użytym właściwie. Przedmiotem poniższego opisu są formy uznawane za niepoprawne, nie-normatywne, a uwzględnione i omówione w oświeceniowych gramatykach języka polskiego, wydanych w latach 1770–1817. Ekscerpcją objęto następujące druki (podane w kolejności chronologicznej):

- 1) Stanisława Kleczewskiego,<sup>1</sup> *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego. Zdania*, Lwów 1767;
- 2) Walentego Szylarskiego,<sup>2</sup> *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest Grammatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków, jako łacińskiego, francuskiego, włoskiego i innych ułatwiająca*, Lwów 1770;
- 3) Michała Dudzińskiego,<sup>3</sup> *Zbiór rzeczy potrzebniejszych do wydoskonalenia się w ojczystym języku służących*, Wilno 1776;

---

<sup>1</sup> Stanisław Kleczewski (1714–1776) – ksiądz reformat, pisarz religijny i historyczny. Informacje o autorze: <<http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-dominik-kleczewski#text>>

<sup>2</sup> Walenty Szylarski (1735–po 1770) – ksiądz. O autorze i jego gramatyce zob. W. Decyk-Zięba, *Początki nauk dla narodowej młodzieży Walentego Szylarskiego – pierwsza gramatyka języka polskiego napisana po polsku*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 9, s. 113–121.

<sup>3</sup> Michał Dudziński – ksiądz, doktor filozofii, profesor poetyki w narodowych (wydziałowych) szkołach mińskich.

- 4) Onufrego Kopczyńskiego,<sup>4</sup> *Grammatykę dla szkół narodowych na klasę I*, Warszawa 1778, *Grammatykę dla szkół narodowych na klasę II*, Warszawa 1778, *Grammatykę dla szkół narodowych na klasę III*, Warszawa 1781;
- 5) Onufrego Kopczyńskiego, *Układ Grammatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony*, Warszawa 1785;
- 6) Onufrego Kopczyńskiego, *Grammatykę języka polskiego*, Warszawa 1817.

Pierwsze dzieło nie jest gramatyką. *Zdania...* Stanisława Kleczewskiego zostały uwzględnione w wykazie źródeł z dwóch powodów: ze względu na poruszone w nich kwestie z zakresu kultury języka (np. rodności słownictwa czy poprawnej wymowy) oraz podjętą przez Walentego Szylarskiego – autora pierwszej gramatyki języka polskiego napisanej po polsku – dyskusję z przedstawionymi w nich rozstrzygnięciami o charakterze normatywnym. Najwięcej rad dotyczących poprawności konkretnych form znajduje się w podręczniku Michała Dudzińskiego. Wskazówki poprawnościowe w gramatyce szkolnej Onufrego Kopczyńskiego sprowadzają się do wyliczenia i omówienia reguł rządzących językiem, rzadko natomiast poddaje on ocenie normatywnej formy jego zdaniem niepoprawne. Błędem językowym gramatyk poświęcił osobne (nieomawiane tu) opracowanie – *Poprawa błędów w ustnej i pisanej mowie polskiej* [Warszawa 1806]. Uwzględnił je również w gramatyce, którą przygotowywał do końca swojego życia, a która wydana została już po jego śmierci w 1817 roku.

Celem zarówno O. Kopczyńskiego, jak i pozostałych gramatyków było podawanie reguł językowych, nie analiza poszczególnych przypadków. W *Przedmowie* do gramatyki z 1767 r. (pozostającej do tej pory w rękopisie) W. Szylarski pisał:

Tu więc znajdzie każdy prawidła mowy, nie jak jej używa kto, lecz jak powszechnie w mówieniu i pisaniu używana być powinna.<sup>5</sup>

Wszyscy autorzy podkreślali rolę zwyczaju<sup>6</sup> jako czynnika normującego język:

<sup>4</sup> Onufry (właśc. Andrzej) Kopczyński (1737–1816) – pijar, autor *Grammatyki dla szkół narodowych*. O autorze i jego gramatyce zob. M. Kresa, *Grammatyka dla szkół narodowych*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 1, s. 86–93.

<sup>5</sup> Cyt. za: M.R. Mayenowa (red.), *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. II, Warszawa 1958, s. 138.

<sup>6</sup> Autorzy mowę warstw wykształconych przeciwstawiają mowie pospółstwa. W ocenie K. Maćkowiaka sprawa, kto ustanawiał zwyczaj językowy, pozostała w Oświeceniu nierozstrzygnięta [por. K. Maćkowiak, *Słownik a poezja. Z zagadnień leksykalnostylistycznych polskiego oświecenia*, Zielona Góra 2001, s. 56].

Zwyczaj bowiem jest najwyższym mistrzem, samowładnym panem we wszystkich żywych językach, nie mniejszą mającą władzę nad pisaniem, lub wymawianiem słów, jako też nad samymi słowami [Szylarski 1770, [10]<sup>7</sup>].

(...) pytającemu się, za co tak a nie inaczej mówi się co lub pisze – odpowie gramatyk, że taki jest zwyczaj narodowy [Kopczyński 1778, 154–155].

W ich przekonaniu poznanie zasad rządzących językiem pozwoli uniknąć błędów:

Ci, którzy nie znają postaci gramatycznych, nie dziwota, iż przeciwko nim grzesza [Kopczyński 1817, 195].

Takich wątpliwości jest bardzo wiele, na które nikt dostatecznie odpowiedzieć nie potrafi, póki nie będzie przepisanego prawa. Jak się? co? i kiedy? dobrze ma mówić lub pisać [Kleczewski 1767, 61–62].

S. Kleczewski stawia np. pytania: dlaczego mówimy *w lesie* nie *we lesie*, która z form jest lepsza: *ocięc* czy *ojciec*, *Polszcze* czy *Polsce*? Nie znajduje na nie jednoznacznej odpowiedzi: „Tamci zwyczaj przywodzą, ci dają przyczynę: że ponieważ nie mówimy *Polszka*, lecz *Polska*” [Kleczewski 1767, 61].

Autorzy są świadomi, że swoimi dziełami mogą włączyć się w ogólny nurt zmian świadomości społecznej w postrzeganiu języka ojczystego (*macierzyńskiego*) i jego roli w życiu społecznym oraz w procesie doskonalenia języka.

## 1. POPRAWNOŚĆ ORTOGRAFICZNA

W związku z tym, że w dawnych gramatykach nie rozróżniano gło-ski od litery, uwagi o pisowni form nakładają się często na uwagi o ich wymowie (por. punkt 2.). Sprawy poprawności ortograficznej podnoszą wszyscy gramatycy. Towarzyszy im świadomość wahań w pisowni niektórych wyrazów, np.: „Wiele też jest słów, które różni różnie piszą, np. *jeźli* (jeżeli) i *jeśli*, *posadzka* (posadzam) i *posacka*” [Dudziński 1776, 8], ich przyczyną były rozbieżności między pismem a wymową. Na zasadę morfologiczną pisowni powoływał się M. Dudziński, gdy pisał: „uwążam skąd pochodzi? od tego słowa, *liczę*, więc mam pisać, *liczba*” [s. 7]. Podane przez autorów reguły miały chronić przed popełnieniem określonego typu błędu (omyłki).

W. Szylarski [1776, 11–24] wyróżnił pięć grup błędów ortograficznych, błędy powstałe przez: 1) *odmienienie*, 2) *opuszczenie* i 3) *przydanie liter* oraz 4) *złączenie* i 5) *rozdzielenie liter, sylab lub słów*. Odmienienie dotyczy pisowni dużej litery zamiast małej (i odwrotnie) oraz pisania jed-

<sup>7</sup> Nawias kwadratowy sygnalizuje, że numeracja stron pochodzi od autorek. Pisownię cytatów uwspółcześniono, zachowano tylko te właściwości pisowni, które są przedmiotem oceny poprawnościowej.

nej litery za inną, np. *opszerny*, *piędź* zamiast *obszerny*, *pięć*. Literami, które zdarza się opuścić, są: *c* przed *h*; *e* po *i* (*żołnirz*);<sup>8</sup> *ł* po *d*, *g*, *k* (*wyszęd*); *r* przed *z* (*gzech*); *z* po *r* (*źródło* zamiast *źrodło*). Do tej grupy błędów włącza też W. Szylarski zapis geminat spółgłoskowych jedną literą, np. *przestrony* zamiast *przestronny*. Literami, które trafia się niewiadomym niepotrzebnie przydać, są: *h* po *p*, *r*, *t* (*philozof*, *rhetor*, *theolog*) oraz *j* po *l* (*ljas*, *ljutość*). Zastrzeżenia autora budziła również pisownia rozłączna wyrazów *nie-skończony* oraz *wielo-władny*.

Uwagi M. Dudzińskiego dotyczą liter *q* i *x*, których „dobrze piszący nie zażywają”, oraz *j* (używana „chyba bardzo rzadko”), pisowni spółnika *i* przez *y* oraz *i* zamiast *y* w wyrazach: *oiciec*, *hoiny*, *naimilszy*, *mói* [s. 6]. Za lepszą uznaje pisownię *s-* niż *z-* przed literami *c*, *k*, *p* i *t*, np. *schodzić* niż *zchodzić* [s. 14].

Poprawności ortograficznej wiele miejsca poświęcił w gramatyce z 1817 roku O. Kopczyński. Ocenie normatywnej poddawał na przykład „pisanie głosek większych za mniejsze, mniejszych za większe” [Kopczyński 1817, 196], negatywnie oceniał używanie na wzór obcy zapisu *ph* zamiast *f*, opuszczanie „znamion” (znaków diakrytycznych) nad literami oznaczającymi samogłoski ścieśnione czy spółgłoski miękkie – zaleca więc, by pisać *sám*, *siéc* oraz *gołąb*. Poprawność ortograficzna (a przede wszystkim oznaczanie w piśmie samogłosek ścieśnionych) jest zdaniem O. Kopczyńskiego gwarantem właściwego posługiwania się językiem w ogóle, determinuje na przykład właściwą odmianę rzeczowników:

Zaniedbanie akcentu nad *á* jest przyczyną, że się czwarty przypadek nie wie, jak pisać, czy przez *a*, czy przez *ę*. Akcent sam, jasno i niewątpliwie uczy, że pierwszego przypadku otwarte *a* odmienia się w czwartym na *ę*, np. *laska*, *czapka*, *szabla*, *laskę*, *czapkę*, *szablę*; ścieśnione zaś *á* odmienia się na *a*, np. *wolá*, *rolá*, *sukniá*, *wolą*, *rolą*, *suknią* [Kopczyński 1817, 64].<sup>9</sup>

## 2. POPRAWNOŚĆ WYMAWIANIOWA

Na szczególny związek między mową a pismem zwraca uwagę O. Kopczyński:

Do tej pierwszej wielkiej potrzeby, zgadania [!] pisanej mowy z ustną, idzie zapobieżenie wadom, które się nawet słusznym trafiają ludziom w przypadkowaniu imion. Nie znający akcentów, albo nie wiedzą, albo nie są pewni, jak mają pisać czwarty przypadek, drugiej i piątej formy, w rzeczownikach równie jak w przymiotnikach, czy na *a*,

<sup>8</sup> Chodzi o zapis fonetyczny wymowy *é* ścieśnionego jako *i*.

<sup>9</sup> M. Dudziński w razie wątpliwości (*-ę* czy *-a*) radził zajrzeć do słownika Knapiusza: „Jeśli kto zatym będzie miał wątpliwość w tej mierze niech się radzi dykjonarza Xa Knapskiego. Znajdzie-li *in nominativo* literę ostatnią *a* nie notowaną akcentem, niech onę *in accusativo* zamienia na *a*; jeśli zaś najdzie *á* notowane, niech je zamieni na *ę*” [Dudziński 1776, 11].

czy na *e*? Zwłaszcza że pospolity zwyczaj nie jest w tej mierze jednaki. Piszą tedy i mówią *moją, twoją, naszą, wolę, rolę, panię, księżną* etc. A prawidłowo pisać i mówić każe: *moje, twoje, naszą, panią, księżną*. Gorzej jeszcze mówią i piszą: *ser* albo *syr*, *król* albo *krul* etc. Kiedy podług prawideł mówić i pisać trzeba: *sér, król* [Kopczyński 1817, 200–201].

Związek ten proponuje również wykorzystać w procesie dydaktycznym:

Dlatego z dziećmi poczyna się od Abecadła, nauka czytania, żeby dźwięki pojedyncze w Abecadle dobrze poznane i wydawane, łatwo i dobrze łączyły się w zgłoskach, czyli sylabach, bo od źle wymawianego Abecadła nie można się spodziewać dobrego pisania: ani złego pisania Abecadła nie można dobrze wydać w głosie [Kopczyński 1817, 16].

Źródeł złej wymowy O. Kopczyński upatrywał w wadach przyrodzonych (te jednak uznawał za rzadkie), złych nawykach, będących najczęściej wynikiem wychowania domowego, w którym nie zwraca się uwagi na wymowę, wpływie rówieśników, wreszcie w różnicach dialektałnych. Jego zdaniem główną rolę w poprawie błędów fonetycznych uczniów odgrywa poprawna wymowa nauczyciela.<sup>10</sup> Rolę wychowania domowego w nauczaniu dobrej wymowy (oraz słownictwa) podkreślał też W. Szylarski.

Zwraca się uwagę na różnice regionalne w wymowie:

Jest wiele w ojczyźnie naszej księstw i województw, których obywatele znacznie różnią się w mowie, kto by zaś lepiej mówił? nie masz sędziego? [Kleczewski 1767, 60].

Przykłady wyrazów, których wymowa (też pisownia) była niewłaściwa, podaje M. Dudziński. Za złe uznaje takie formy, jak np.: *balwierz, chytry, częstuję, pianica, porohi, sierp*,<sup>11</sup> *uwieczam* – za dobre zaś: *barwierz, chytry, czestuje, pijanica, progi, sierp, uwieńczam* [Dudziński 1776, 29].<sup>12</sup>

Zwraca uwagę na błędy w odróżnianiu:

- 1) samogłosek jasnych (*o, e*) od ścięśnionych (*ó, é*):

Źle więc powiesz: *Bog, ktory, drot, oltarz, mowilem, Jakob, Jozef* etc. ale mów: *Bóg, który* etc.

<sup>10</sup> B. Wieczorkiewicz, *Poglądy metodyczne Kopczyńskiego*, „Poradnik Językowy” 1955, z. 10, s. 360–361.

<sup>11</sup> Wyrazy *poroh* i *sierp* (z zaznaczeniem, że są to wyrazy dziś nieużywane) są hasłami (co prawda odesłanymi) w słowniku S.B. Lindego. Źródłem, na które się leksykograf powołał, była gramatyka M. Dudzińskiego. Por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Lwów 1858, s. 356; t. V, Lwów 1858, s. 265.

<sup>12</sup> W tej grupie wyrazów znalazły się nie tylko wyrazy różniące się postacią fonetyczną, ale też dublety słowotwórcze i semantyczne, np. *żeniec* – *żeńca*, *Wielkonoc* – *Wielkanoc* czy *sysun* – *osesek* oraz *śmieciuszka* – *dzierlatka*. Na pierwszym miejscu zostały podane formy, które M. Dudziński uznał za złe. Wyrazy *sysun* i *żeniec* są regionalizmami północnokresowymi, por. Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków 2006, s. 672, 710.

Źle też powiesz: *wódz, wojsko, młodszy, przewrotny, łódź* etc. ale tak mów: *wodz, wojsko* etc.

Źle powiesz: *grzech, mleko, mojej* etc., ale *grzech, mléko, mojęj* etc., gdzie *é* ma się wymawiać na kształt *i* [Dudziński 1776, 30];

## 2) spółgłosek szeregu S – Ś – Š:

Nie mów: *fmiech, fmiertelny* etc., ale: *śmiech, śmiertelny* etc.

Przeciwnie, źle powiesz: *šprošny, zazdrošny* etc., ale masz tak mówić: *šprošny, zazdrošny* etc. [Dudziński 1776, 30];

Źle powiesz: *dražnię, bližni* etc., ale: *drażnię, bliźni* [Dudziński 1776, 30];

Wiele jest słów poczynających się od *sz*, które dobrze się piszą i mówią przez *ś*, takie są: *škłańka, škło, šierśc* abo *sierć, ślub, špieg, ślactwo, śli, śnicerz* etc. zamiast *szkłańka, szkło* etc. [Dudziński 1776, 15].

Ostrzega też przed „prędkim wymawianiem” sylab *zi, li, sto, się* w wyrazach *Kazimierz, Rzeczpospolita, katolicy, apostoła, tysiēcy* [Dudziński 1776, 30].

Podane przez M. Dudzińskiego przykłady egzemplifikują zjawiska występujące w polszczyźnie ogólnej (np. wahania w wymowie spółgłosek szeregu S – Ś – Š,<sup>13</sup> oboczność postaci fonetycznej wyrazów: *balwierz* : *barwierz* oraz *częstować* : *czestować*<sup>14</sup>) i w polszczyźnie północnokresowej (np. zanik interwokalicznego *-j-* w formie *pijanica, -eń-* jako *-ę-* w *uwięczam*<sup>15</sup> oraz inny niż w polszczyźnie ogólnej rozkład oboczności *o : ó* w określonych pozycjach fonetyczno-morfologicznych, jak np. w *-wrot-*).

Niewiele ocen normatywnych dotyczących fonetyki znajdziemy w gramatykach O. Kopczyńskiego. Jednoznacznie negatywnej ocenie poddaje natomiast wymowę (i pisownię) form, które znajduje w tekstach dawnych, a które sam zna z języka warstw niewykształconych: „Starożytność nasza i dzisiejsze prostactwo lubi to *J*, na początku, np. *Jadam, Jewa, Jędrzej*” [Kopczyński 1817, 71].

### 3. POPRAWNOŚĆ FLEKSYJNA

Uwagi o poprawności fleksyjnej form spotykamy we wszystkich gramatykach. Dotyczyły one imiennych części mowy: rzeczownika, przymiotnika i zaimka. Omawiane są nie tylko konkretne przypadki, pojawiają

<sup>13</sup> Por. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 34–36, 60–61; Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 122–128.

<sup>14</sup> Słowa *barwierz, balwierz* i *częstować, częstować* są poświadczane w słowniku Lindego; por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, Lwów 1854, s. 61, 373.

<sup>15</sup> Zdaniem Z. Kurzowej zapis *ę* przed spółgłoską zwarto-szczelinową jest wariantem graficznym połączenia *eN* (odpowiadającego polskiemu *eŃ*); por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 107–108.

się także refleksje natury ogólnej: o niezgodności reguł gramatycznych ze zwyczajem językowym oraz różnicach w odmianie w języku mieszkańców różnych dzielnic. Pierwszą kwestię podniósł W. Szylarski: „Wielu przez zwyczaj mówią *w boru*, lecz według reguł należy się mówić *w borze*” [Szylarski 1770, 42], drugą S. Kleczewski. Warto przytoczyć cały wywód S. Kleczewskiego, gdyż do niego odniósł się później W. Szylarski. Sprawa dotyczyła końcówki biernika przymiotników żeńskich: *-ą* czy *-ę*.

Tamci [Polacy] mówią – pisał Kleczewski – *wielką mi łaskę świadczysz*; ci, *wielką mi łaskę świadczysz*. Jeżeli zwyczaj jest prawem, lepiej Polacy mówią. Jeżeli inszych języków pospolite przystosujemy ustawy? lepiej Wołynianie. Albowiem słowo przydatne (*adjectivum*) powinno się zgadzać z osobistym (*cum substantivo*). Albo tedy mówić należy: *wielką łaskę*, albo: *wielką mi łaską czynisz*. Jeżeli tak? Zaraz rośnie druga wątpliwość, czym się będzie różnił spadek oskarżający? i oddalający? gdy obydwaj na *ą* kończyć się będą. Ta różność podobno prędzej się znajdzie u Wołynianów, mówiących: *wielką mi łaskę świadczysz*; *wielką łaską zniewolony jestem* [Kleczewski 1767, 61].

Zdecydowanie przeciwstawił się takiemu rozumowaniu W. Szylarski, uznając propozycję ujednoczenia końcówek w bierniku lp. rzeczowników i przymiotników rodzaju żeńskiego, uogólnienia *-ę* (*wielką łaskę*) lub *-ą* (*wielką łaską*) za niezgodną ze zwyczajem językowym i własnościami języka [Szylarski 1770, [11–12]].

Autorzy zwracają uwagę, że niektóre formy fleksyjne są lepsze od innych, np. *panu* niż *panowi* [Szylarski 1770, 33] lub ich „sposob mówienia jest zwyczajniejszy”, np. *oczy*, *nogami*, *na obie strony*, *kłopotu*, *ku zachodowi*, *dwóch zajęców*, *w psach* wobec *oka*, *nogoma*, *na obie stronie*, *kłopotu*, *ku zachodu*, *dwóch zajęcy*, *w psiech* [Dudziński 1776, 12].

W. Szylarski przestrzegał przed końcówką *-ej* w dopełniaczu i celowniku rzeczowników rodzaju żeńskiego, zalecał *-y/-i*, czyli *królowy*, *województyny* i *ochmistrzyni*, nie *królowej*... [Szylarski 1770, 16]. Inne stanowisko w kwestii odmiany rzeczowników żeńskich utworzonych suf. *-owa* i *-ina* (też *-na*, por. *księżna*) zajął O. Kopczyński. Optował – powołując się na gramatykę J.K. Woyny – za odmianą przymiotnikową tych nazw, czyli *księżnej*, *księżną*, *księżna* (nie *księżny*, *księżnie*, *księżnę*, *księżno*) [Kopczyński 1817, 76].

O. Kopczyński za błędną w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników żeńskich zakończonych na spółgłoskę (np. *rozkosz*, *słodycz*, *wieś*) uznaje końcówkę *-e*, za poprawną *-i/-y* [Kopczyński 1817, 64]. Jego sprzeciw budziła również końcówka *-ów* w celowniku liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego (np. *Annów*, *grów*), uznał ją za „największą i najmniej znośniejszą omyłkę” [Kopczyński 1817, 65].<sup>16</sup>

<sup>16</sup> Krytykuje Ignacego Trąbczyńskiego, który w napisanej w 1778 roku gramatyce języka polskiego dla Francuzów (*Grammaire raisonnée, ou Principes de la langue Polonoise*) przewidywał upowszechnienie się końcówki *-ów* w odmianie rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego.

Sprawę wahań rodzaju gramatycznego podejmuje M. Dudziński. Podaje przykłady wyrazów, które nie zachowują „*generis*, a zatym i *deklinacyt*”:

Źle powiesz: *dobry karm*, *ten kozyr*, *cynowy konew* (...), ale tak mów: *dobra karm* albo *ta kozyra*, *karmia*, *cynowa konew* etc. Stąd też źle: *konwem*, *obręczem* etc., ale *konwią*, *obręczą*, *żuźlą* etc.

Przeciwnie źle powiesz: *zielona piec*, *mała ptaszka*, *cynowa talerz* (...), ale tak mów: *zielony piec*, *mały ptaszek*, *cynowy talerz* (...) Stąd też źle byś mówił: *w piecy*, *za piecą* etc., ale tak masz mówić: *w piecu*, *za piecem* etc.

Źle też się mówi: *surowa łuczywa*, *wielka stada*, *gaszona wapna*, ale tak należy: *surowe łuczywo*, *wielkie stado*, *gaszone wapno* [Dudziński 1776, 30].

Na niepoprawne użycie krótszych form zaimków osobowych 1. i 2. osoby lp.: *mi* i *ci* (celownik) oraz *mię* i *cię* (biernik) zwrócił uwagę W. Szyllarski:

dobrze się mówi: *dał mnie* lub *mi*; *wziął tobie* lub *ci*. Komu dał? *mnie*, komu wziął? *tobie*; *ku mnie*, *ku tobie*. Źle zaś jest mówić: *ku mi*, *ku ci*; albo komu dał? *mi*; komu wziął? *ci*. Jak i w oskarżającym mówić należy: *chwała mnie* lub *mię*; *gania ciebie* lub *cię*, *przyszedł do mnie*, *nie do mię*; *odszedł do ciebie*, *nie do cię*. Kogo chwala? *mnie* *nie mię*; kogo gania? *ciebie* *nie cię* [Szyllarski 1770, 51].

Przestrzegął również przed formą *one* zamiast *ono* w mianowniku liczby pojedynczej<sup>17</sup> oraz przed użyciem form zaimka *on* – *ono* – *ona* bez *ń*- (*niego*, *niej*, *niemu*, *nim*) po przyimkach:

powinno się mówić; *wyszedł przeciwko niemu*, *niej*, *nim*; *przyjął go*, *ją*; *uczynił mu*, *jej*, *onemu*, *onej*, *im*, *wygodę*. Nie zaś wyszedł *przeciwko jemu*, *jej*, *im*; albo był *u jego*, *obszedł się bez jego* etc., jako niektórzy mówią i piszą, zamiast *niego* [Szyllarski 1770, 52–53].

Podłoże niektórych błędów zarejestrowanych przez W. Szyllarskiego i M. Dudzińskiego stanowiły odmiany regionalne języka polskiego: północnokresowa i południowokresowa. Przykładowo cechami fleksyjnymi, charakterystycznymi dla polszczyzny kresowej w wieku XVIII, są: mieszanie form zaimka 3. osoby liczby pojedynczej z *ń*- i bez tej spółgłoski, zmiany rodzaju gramatycznego rzeczowników (np. *ta piec*, *ptaszka*,<sup>18</sup> *łuczywa*<sup>19</sup>), *one* zamiast *ono*, użycie krótszych form biernikowych zaim-

<sup>17</sup> Cecha ma regionalny charakter (w polszczyźnie ogólnej pojawia się dopiero po 1770 r.), występuje w języku autorów związanych z kresami. Por. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*, s. 120; W. Decyk-Zięba, „*Lexykon geograficzny*” bazylianina Hilariona Karpińskiego. *Studium historycznojęzykowe*, Warszawa 2009, s. 228. Z. Kurzowa traktuje tę cechę jako wspólną z językiem ogólnym, por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 302.

<sup>18</sup> Por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 302, 307.

<sup>19</sup> Wynik wymowy – pod wpływem białoruskim (tzw. akania) – nieakcentowanego *o* jako *a*.



ków *ja* i *ty* po przyimkach.<sup>20</sup> Z językiem ogólnym<sup>21</sup> polszczyzna kresowa dzieliła np. wahania końcówek w odmianie rzeczowników męskich i żeńskich, wahania w rodzaju niektórych rzeczowników (np. *ta żużel – ten żużel*) i w użyciu form dłuższych lub krótszych zaimków po czasowniku.<sup>22</sup>

W gramatyce „pozgonnej” O. Kopczyńskiego uwagi normatywne dotyczące fleksji zyskują niekiedy argumentację filozoficzno-semantyczną:

Poprawmy dość częsty i zwyczajny błąd stopniowania powierzchownie przymiotników, których przymioty nie stopniują się wewnątrz: i tak ponieważ, np. *istota, prawda, sprawiedliwość* etc. są przymioty nie mogące być ani większe, ani mniejsze, toć i przymiotniki nie mogą się stopniować tak: *istotniejszy, najistotniejszy, prawdziwy, najprawdziwszy*. Przeciw błędowi temu miejmy na pamięci to правило: Przymiotniki niestopniujące się wewnątrz, nie stopniują się i powierzchownie. Na to jest Gramatyka, aby zwyczajowe błędy poprawiała [Kopczyński 1817, 51].

#### 4. POPRAWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA

Uwagi o poprawności słowotwórczej dotyczą neologizmów. Na *skład, własność* i *znaczenie* słów, które byłyby kalkami złożonych wyrazów łacińskich i greckich (*latopis* zamiast *chronolog*; *gwiazdopis, gwiazdomistrz* lub „doskonalej” *gwiazdowidz* zamiast *astronom*), zwraca uwagę S. Kleczewski [1767, 74–75]. W. Szylarski przestrzegał przed samowolą w tym zakresie,<sup>23</sup> ustosunkował się do wyrazów zaproponowanych przez S. Kleczewskiego, na ich przykładzie pokazał wieloznaczność tego typu formacji:

Jako na przykład od jednego słowa *widzę*, na jednakowe zakończenie złożone są te dwa nazwiska: *gwiazdowidz* i *drobnowidz*,<sup>24</sup> a przecię jedno osobie widzącej, drugie instrumentowi, przez który najmniejsze rzeczy widzieć możemy, służyć ma [Szylarski 1770, [8]].

Kryteria, które powinien spełnić nowy wyraz, określił M. Dudziński:

Nowość słów, ile w języku żyjącym, nie ma być ganiona, aby tylko słowa nie były naganne. Skapość wyrazów, gładkość, naturalność i nowość rzeczy dają pochop do wynajdowania onych. Każde nowe słowo powinno dobrze rzecz wyrażać, na dawnych

<sup>20</sup> Z. Kurzowa traktuje tę właściwość jako cechę archaiczną XVIII-wiecznej polszczyzny północnokresowej. Por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 304.

<sup>21</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu...*; K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998.

<sup>22</sup> Tendencja do uogólnienia dłuższych form zaimków osobowych w pozycji bezakcentowej po czasowniku nasiliła się w polszczyźnie północnokresowej w wieku XIX, por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 411–413.

<sup>23</sup> Literatura okresu Oświecenia poświęca wiele uwagi neologizmom, por. M.R. Mayenowa, *Wstęp* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. I, Warszawa 1958, s. 26.

<sup>24</sup> S. Kleczewski proponował *mnogowidz*: „*Micsrosopium*, nie źle *drobnowidz* się mowi, ale niezłe wyraziłbym mówiąc *mnogowidz*, że nie tylko drobne rzeczy pokazuje dobrze, lecz i sporsze, pomnażając wzrok, lepiej objaśnia” [Kleczewski 1767, 76].

się słowach fundować, być gładkie, niezbyt długie i ładne do domyślenia się, jakie są: *bezkrólewie, czynność, bezstronność, udaremniony* etc. [Dudziński 1776, 18–19].

Onufry Kopczyński miał świadomość, że neologizmy są w języku konieczne, że służą wzbogaceniu zasobów leksykalnych języka. Ich tworzenie i upowszechnianie uzasadnia przede wszystkim kryterium funkcjonalnym [Kopczyński 1817, 139], a rozpowszechnienie uzależnia od użycia w języku pisanim:

(...) bo to jest warunek bardzo potrzebny, ażeby zaśmielsi nowych wyrazów twórcy, skromnie ze swym płodem i cierpliwie czekali narodowego przyjęcia, to jest póki słuszni i rozsądni pisarze tych samych nie użyją wyrazów. Nie tamuje się przez to droga do bogacenia żyjącego języka: ale się stawia warta dowolnym i łada jakim bęsiom językowym [Kopczyński 1817, 127].

Podkreśla również, że kryterium ekonomiczności nie zawsze uprawnia do tworzenia i rozpowszechniania formacji syntetycznych kosztem analitycznych:

Mimo tak znacznej zebranej tu liczby wyrazów ze dwu imion złożonych, język nasz nie bardzo skory do czerpania z tego źródła: woli osobnemi wyrazami, niżeli jednym złożonym wydawać dwa oddzielne wyobrażenia. Najbardziej razi polskie uszy zakończenie niepodobne do inszych wyrazów, np. *lato-pistwo, dobro-pistwo, prawo-pistwo*; lepiej dwiema wyrazami powiedzieć: *dobre pisanie, opisanie lat, praw opisanie* [Kopczyński 1817, 137].

Jest to jedyny wypadek w dziele O. Kopczyńskiego, kiedy ocenie normatywnej poddano konkretne derywaty. Zwykle uwagi na ich temat mają charakter ogólny.

## 5. POPRAWNOŚĆ SKŁADNIOWA

Pytania o poprawność składniową dotyczą zdań z liczebnikami, szyku przydawki i błędów w użyciu przyimków. Pytanie o poprawność zdań stawia S. Kleczewski:

Równa tej wątpliwość jest o rządzeniu słów imionami. Na przykład: pospolicie mówimy *Dwóch mi powiedziało, Trzech go widziało, Czterech się biło*. Tu zdają się słowa źle rządzić imionami, gdy te w rodzajnym albo oskarżającym spadku kładę, które w mianującym położone być powinny: *Dwaj mi powiedzieli, Trzej widzieli, Czterej się bili...* [Kleczewski 1770, 61].

W. Szylarski wyrażenia *ojciec mój i brat mój* albo *mój ojciec i brat* uznaje za lepsze od *ojciec i brat mój*. Podaje też przykłady niewłaściwego użycia przyimków: *bez – przez (bez / przez rzekę, bez / przez czapkę), nad – od – za (rozumniejszy nad / od / za niego)*.<sup>25</sup>

<sup>25</sup> Mieszanie *ku* z *przeciw* uznaje za cechę języka pospólstwa. Wyjaśnia, że „*ku* na dobrą stronę rozumie się, *przeciw* na złą, jako: *mieć ku komu przychylność; przeciw komu gniew, nienawiść*” [Szylarski 1770, 91].

Natomiast O. Kopczyński zwraca uwagę „błądzących” na uwarunkowaną semantycznie wariację składniową w zakresie łączliwości czasowników z rzeczownikami w bierniku (np. *Daj mi chleb* – „mowa o całości”) lub dopełniaczu (np. *Daj mi chleba* – „mowa o części czego”) [Kopczyński 1817, 176–177].

## 6. POPRAWNOŚĆ LEKSYKALNO-STYLISTYCZNA

Za podstawowe wyznaczniki normatywności leksykalnej – za K. Maćkowiakiem – przyjmujemy: normę powszechnej znajomości i semantycznej wyrazistości słowa oraz normę jego godności stylistycznej.<sup>26</sup> Potrzeba doskonalenia języka z jednej strony, z drugiej zaś troska o jasność mowy powodowały, że w centrum zainteresowania gramatyków oświeceniowych znalazły się: zapożyczenia z języków obcych, neologizmy i archaizmy oraz właściwe brzmienie (por. punkt 2.) i znaczenie słów. Na mowę niższych warstw społecznych jako źródło słownictwa wskazuje S. Kleczewski [1767, 72].

Najwięcej propozycji zastąpienia wyrazów obcych polskimi przedstawił właśnie S. Kleczewski [1767, 56–57, 74–76]. Proponował *historiją* zastąpić *powieścią*, *lichtarz* – *świecznikiem*, *registr* – *potrzem*, *punkt* – *kropką*, *liniją* – *kryś*, *cyrkul* – *obręcz*, *infirmaryją* – *niemocnicą*, oraz – o czym już była mowa – złożone wyrazy greckie i łacińskie tłumaczyć na polski. Do propozycji S. Kleczewskiego ustosunkował się W. Szylarski, który w odróżnieniu od poprzednika nie uważał, by *słowa zwyczajnie używane, utarte* (a więc *cyrkul*, *historia*, *lichtarz* czy *infirmaryja*) należało zastąpić *prawdziwie polskimi*. Przyczyną różnic pomiędzy autorami jest inne rozumienie dawności zapożyczeń. S. Kleczewski zapożyczenia łacińsko-greckie podzielił na dawne i nowsze. Za dawne uznał słowa, które „tak są wkorzone, że chyba długim czasem w rodowite odmienić się mogą, odmieniać ich jest rzecz bardzo trudna.... z samego początku mowy słowiańskiej dotąd trwają ... Albo równo z tamtym wiekiem były za własne, od Słowaków przyjęte” [Kleczewski 1767, 73–74]. Jego propozycja zmian dotyczyła nowszych pożyczek.

Ostrożność w ocenie dawnych i nowszych zapożyczeń zalecał W. Szylarski:

Sądziłbym tedy za rzecz przyzwoitą ani przyjętych dawno z któregożkolwiek bądź języka do rodowitej mowy słów nie odrzucać, ani nowych bez potrzeby i należytego rozstrząśnienia nie przyjmować [Szylarski 1770, [10–11]].

Jego zdaniem nie należy wprowadzać do języka słów obcych z powodów snobistycznych:

wydania swojej biegłości lub rzeczy zwyczajnej niezwyczajnym dla większej okazałości nazwania imieniem. Czemu bowiem nie równie mają nam smakować wytuczony

<sup>26</sup> K. Maćkowiak, *Słownik a poezja ...*, s. 84. i nast.

kurczęta jak *pulardy*? Czemu przypiekane zrazy lub jaka część kapłona etc. nie tak ma przypaść do gustu jak *grylada*? [Szylarski 1770, [10]].<sup>27</sup>

Postulat rodzimości słownictwa podtrzymuje w gramatyce O. Kopczyński:

Wyrazy cudzoziemskie mniej pospolicie są zrozumiałe, jako z ojczystym nie mające związku, nigdy więc nad ojczyste wyrazy nie mogą być przenoszone, np. *szatan* nad *przeciwnik*, *konstytucja* nad *ustawa*, *pasja* nad *namiętność* [Kopczyński 1781, 217].

O tym, że teoretyczne uzasadnienie zyskiwało praktyczną realizację, świadczą korekty wyrazowe wprowadzane we wznowieniach druków.<sup>28</sup> Należy jednak podkreślić, że definicja rodzimości słownictwa była szeroka, mieściły się w niej slawizmy i stare zapożyczenia.<sup>29</sup> Taką definicję *prawdziwie polskich słów* podaje I. Włodek.<sup>30</sup> O slawizmach pisał S. Kleczewski:

A na ostatek, można by się pożywić u sąsiadów, jako to Rusi, Moskwy i Czechów. Ponieważ albowiem wspomniane narody (lubo różnej od składu polskiego) jednej po staremuż zażywają mowy słowiańskiej, a prędzej by ich słowa zgodziły się z mową polską niżeli łacińskie albo francuskie, żadnej z nią społeczności (teraz) nie mające [Kleczewski 1767, 72].

Wartość poetycką zapożyczeń wschodniosłowiańskich podkreślił M. Dudziński:

Wiele jest przy tym słów ruskich w polskim języku (u poetów zwłaszcza) używanych, jakie są: *hledge*, *wielmi*, *zabywam*, *sobaka*, *chać*, *chata*, *duszno*, *hołubek*, *sierdzyty*, *sierdżę się* (...) [Dudziński 1776, 32].

Ocenie poddawał również makaronizmy, zaznaczając, że:

Ten sposób mówienia, dopieróż pisanie, całe już nie jest w modzie. Są jednak niektóre okoliczności, w których możemy użyć tego sposobu, naśladowując w tym Rzymian, w swojej mowie greczyzny używających. Takie są: gdy albo nie mamy wyrazów polskich i choćbyśmy wyrazili, nie zrozumiano by nas, albo gdy nie chcemy, aby nas

<sup>27</sup> W podobnym tonie wypowiadał się wcześniej S. Kleczewski: „Sprawiła też wielką odmianę w języku i słów cudzoziemskich przyczyniła wżgarda równych albo podlejszych, od których samą mową chcieli się różnić niektórzy” [Kleczewski 1767, 56–57].

<sup>28</sup> Por. K. Maćkowiak, *Słownik a poezja...*, s. 49–50.

<sup>29</sup> Por. ibidem, s. 118–119.

<sup>30</sup> Por. „to jest słowo polskie prawdziwe, które od początku od Polaków zażywane było; bądź to, że pochodzi od matki języka polskiego – słowiańskiego, bądź że pochodzi od jakiej siostry jego, jakie są moskiewski, ruski, czeski, illirycki, kroacki, styryjski, karnijolski; bądź że pochodzi z jakiego innego języka żadnej współczesności z polskim nie mającego, byle tylko od najdawniejszych Polaków, i to z potrzeby, to jest z niedostatku słowa rodowitego, zażywane było” [I. Włodek, *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, Rzym 1780; cytata za: *Ludzie Oświecenia...*, op. cit., t. I, s. 474].

wszyscy rozumieci, albo gdy o takich rzeczach mówić przychodzi, których ojczysty wyraz obraziłby uszy. Szpetne bowiem rzeczy obcym językiem wyrażone, nie tak się szpetne wydają [Dudziński 1776, 28].

Makaronizmy, jako słowa „rodowitym Polakom nieznanym, zwłaszcza gdy inne są dobre polskie słowa” [Dudziński 1767, 27–28], zakłócały proces komunikacji. Pozostałością dawnej makaronicznej manieri stylistycznej było zachowanie łacińskich form fleksyjnych nazw własnych osób i miejsc w tekstach polskich:

(...) różni różnie piszą; a nawet ci sami niejednostajnie, np. *Horatius, Horaciusz, Horacy. Scipio, scypio, scypion* (...) Inni nic nie odmieniając, zachowują nawet spadki tego języka, którego jest słowo, np. *Musae* rzekły (...) Ja zostawiwszy w tym gust każdego, wolę naśladować tych, którzy gdzie mogą, składnie na polski język zwyczajem innych słów nakładają [Dudziński 1776, 18].

Powstają listy (słowniczk) wyrazów złych i dobrych. M. Dudziński zalicza do *barbaryzmów polskich* wyrazy „żadnego do polskich podobieństwa nie mające albo choć polskie, ale w inszym zgoła znaczeniu”. Za złe uznał np. *ager, czad, hadko, miesiąc, młodziwo, tok* i *żuk*,<sup>31</sup> za dobre ich odpowiedniki: *tatarak* *abo ziele tatarskie, swąd z pieca, brzydko, księżyc, siara* *abo pierwsze mleko po cielęciu, klepisko* i *krówka* [Dudziński 1776, 31]. Osobny rozdział (XVII) autor poświęcił słowom mającym różne znaczenia. Zwrócił w nim uwagę na przenośne (*niewłaściwe*) rozumienie słów:

Barzo wiele jest słów metaforycznych albo niewłaściwie znaczących, np. *partacz*, właściwie *starych rzeczy poprawiacz*, niewł: *zaś niedoskonały w czymkolwiek*. Takie są: *barszczyk*, który ani śmierdzi, ani pachnie. *Borguję* za *pobłażam*. *Ćma* (ciemność) za mnóstwo (...) *Wylatam* za *chepię się* etc. [Dudziński 1776, 21–22].

Dzieło M. Dudzińskiego zamyka obszerny wykaz wyrazów niepopolitych, *to jest nie wszystkim dobrze świadomych*, które – jak pisze K. Maćkowiak – przeciwstawiały się normie ogólnej znajomości wyrazu literackiego.<sup>32</sup> W uwagach wstępnych do słowniczka M. Dudziński podaje przykłady słów: *niezwyczajnych*, które *w wierszach jednak uchodzą*, np. *almaryja* [= szafa, skrzynia],<sup>33</sup> *arkabuz* [= broń ręczna palna] i *krzeska* [= krzesiwo u strzelby lub strzelba z zamkiem i krzesiwem], *poetyckich*, np. *dzianet*, będących „w używaniu, ale nie u wszystkich”, np. *bałuch* [= wrzawa, zgiełk], *bałak* [= raczkim], *brzechwa* [= strzała bez żeleźca, grot], *momot* [= bełkot]. Wskazuje też na wagę kontekstu dla rozumienia słów:

Najwięcej jest takich, których z sensu łąco się domyślić można, ale insza jest rzecz rozumieć, a insza mieć je w używaniu, które i do okraszy mowy, i do wyrazów rzeczy niemało pomagają [Dudziński 1776, 32].

<sup>31</sup> Słowa *ager, czad, hadko, młodziwo* i *tok* to regionalizmy północnokresowe, por. Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 501, 522, 547, 595, 682.

<sup>32</sup> K. Maćkowiak, *Słownik a poezja...*, s. 138.

<sup>33</sup> Objaśnienie słów za: *Ludzie Oświecenia...*, op. cit., t. II, s. 151.

W zasobach leksykalnych dawnej polszczyzny widziano jedno ze źródeł wzbogacenia słownictwa. Pisali o tym S. Kleczewski [1767, 71–72] i M. Dudziński [1776, 26]. Konieczność biernej znajomości wyrazów przestarzałych podkreślał natomiast O. Kopczyński, który w gramatyce z 1817 roku podaje (za I. Włodkiem<sup>34</sup>) wyselekcjonowany wykaz słów przestarzałych, których znajomość niezbędna jest do studiowania dzieł narodowych [Kopczyński 1817, 143]. Co ciekawe, na liście słów przestarzałych i nieużywanych stworzonej przez pijara znalazł się rzeczownik *bęś* ‘bękart’, metaforycznie użyty przez niego samego co najmniej dwa razy na kartach gramatyki w odniesieniu do niepoprawnych form językowych.

W rozdziale XVIII – poświęconym dawnej polszczyźnie – M. Dudziński [1776, 26–27] podaje przykłady różnego typu archaizmów: *pólnie* (: *południe*), *mąm* (: *mam*), *naszy ludzie* (: *nasz*), *z Sycylijej* (: *z Sycylii*), *ksiądz* (: *książe*). Nie widzi powodu ich używania w języku mówionym, choć przyjmuje możliwość wystąpienia niektórych z nich w wierszach. Archaizmy, o czym pisał S. Kleczewski, mimo iż cechowały się wyrazistością semantyczną („mają dobre wyrażenie rzeczy”), nie odpowiadały normie godności stylistycznej („zdadzą się jednak grube i proste, jako to: *lepak* [= zaś],<sup>35</sup> *koczkodan* [= o szpetnej niewieście], *owszeki* [= koniecznie], *gomon* [= burda, pogwarek], *fałdrowanie* [= oskarżanie] etc.” [Kleczewski 1767, 58].

\*\*\*

Kwestie poprawnościowe podnoszone w wydawanych w okresie Oświecenia gramatykach i dziele S. Kleczewskiego dotyczą różnych problemów: pisowni, wymowy, odmiany, struktury wyrazów i ich stosowności, łączliwości składniowej, a także jasności wypowiedzi. Przedmiotem oceny są formy (ogólnopolskie i regionalne – kresowe), które w przekonaniu autorów naruszały normy powszechnej znajomości, semantycznej wyrazistości oraz godności stylistycznej. Znajomość reguł gramatycznych nie tylko pozwala uniknąć błędów, ale pozwala rozumieć mówiących oraz mówić zrozumiale. O. Kopczyński [1778, 1] pisał: „Gramatyka jest zbiorem uwag nad mową ustną i pisaną, podającą do tego sposoby, aby się ludzie jak najjaśniej między sobą rozumieli”. Jasność mowy wiąże się ze zrozumiałością i jednoznacznością wyrazów, a one z kolei generują inne ważne dla epoki kwestie: pożyczki obcej i neologizmu. Akceptację gramatyków uzyskują zapożyczenia, które dawno weszły do polszczyzny. Każde z omówionych dzieł stanowi kolejne ogniwo w dyskusji o języku polskim, zwyczaju językowym i normie poprawnościowej.

<sup>34</sup> *Słownik polski dawny czyli zebranie słów dawnych zaniedbanych polskich z ich tłumaczeniem* był współwydany z dziełem *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, Rzym 1780.

<sup>35</sup> Objaśnienia słów za: *Ludzie Oświecenia...*, op. cit., t. I, s. 394.

## Bibliografia

- I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964.
- W. Decyk-Zięba, „*Lexykon geograficzny*” bazylianina Hilariona Karpińskiego. *Studium historycznojęzykowe*, Warszawa 2009, s. 228.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998.
- Z. Kopczyńska, *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej Oświecenia i Romantyzmu*, Wrocław 1976.
- Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków 2006.
- K. Maćkowiak, *Słownik a poezja. Z zagadnień świadomości leksykalnoustylistycznej polskiego oświecenia*, Zielona Góra 2001.
- M.R. Mayenowa, *Wstęp* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. I–II, opr. Z. Florczak i L. Pszczołowska, Warszawa 1958, s. 5–51.
- J.K. Plebański, *Gramatyka i gramatycy* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. X, Warszawa 1862, s. 437–580.
- E. Rodek, *Przejawy świadomości językowej Polaków w pierwszej połowie XVIII wieku*, praca doktorska, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2015 (komputeropis).
- B. Wieczorkiewicz, *Poglądy metodyczne Kopczyńskiego*, „*Poradnik Językowy*” 1955, z. 10, s. 353–365.
- [www.gramatyki.uw.edu.pl](http://www.gramatyki.uw.edu.pl)

### ***(Im)proper language use in grammars books of Polish from the Age of Enlightenment***

#### Summary

The object of the analysis is forms considered incorrect, non-standard, yet included and discussed in Enlightenment grammar books of Polish by: Walenty Szyllarski (1770), Michał Dudziński (1776), and Onufry Kopczyński (1778–1781, 1817), and in a book on the Polish language by Stanisław Kleczewski (1767). The issues of proper language use touched upon by the authors in the abovementioned works refer to various problems: spelling, pronunciation, inflection, word structures and appropriateness, syntactic connectivity, and utterance/statement clarity. The object of the evaluation is (general Polish and regional – borderland) forms which, in the authors’ opinion, violated the norms of general familiarity, semantic expressiveness, and stylistic dignity. The grammarians approve of the borrowings which entered the Polish language long ago. Each of the discussed works is another link in the debate on the Polish language, linguistic habit, and norms of language use.

Trans. Monika Czarnecka